

DARIUSZ MACHNICKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, szkoła, ksiądz nauczyciel, lekcje religii

Ksiądz na religii stosował kaprałskie metody

Z religii wyleczył mnie ksiądz w szkole, mam za to do niego odrobinę żalu. Ksiądz podobnie jak mój ojciec należał do AK, był tam kapelanem. Można powiedzieć, że był wręcz fanatykiem, nienawidził komunistów. Oceniał nas bardzo surowo, samych dwój stawiał osiem albo i dziesięć rodzajów - dwójka, dwójka z kropką, dwójka z plusem, dwójka z minusem, dwójka z daszkiem, dwójka w kółku, dwójka z dwoma minusami, dwójka w kwadraciku i jeszcze inne. Szczególnie ostro traktował kolegę z klasy Gienka, który jako jedyny nie krył się z tym, że należy do ZWM. Na oczach klasy ksiądz pytał go bardzo srogo, niesprawiedliwie. Gienek wiedział, że będzie ciągle pytany i dobrze się przygotowywał, umiał religie. Odpowiadał na przykład na czwórkę a ksiądz na oczach całej klasy stawiał mu dwóję. Gdyby wziął oddzielnie, żeby nikt nie widział i wtedy przepytał, wsadził mu nawet pięć dwój od razu, to nie wiedzielibyśmy o tym, ale on robił to jawnie. Cała klasa z zapartym tchem słuchała co mówi ksiądz i co mówi Gienek. Za moment odpowiada inny kolega, który w naszych oczach był taką papłą, terkotką taką. Jego odpowiedź polegała na tym żeby jak najwięcej słów powiedzieć, to był jeden terkot. Ksiądz mu postawił piątkę, chociaż na pewno połowy tego nie zrozumiał. Mówił tak szybko, niewyraźnie, terkotał jak nakręcony budzik. Ksiądz miał również swoje dziwne zachowania, metody – na każdej lekcji religii trzeba było mieć kartkę poświadczającą o tym, że było się na porannej mszy szkolnej. Tych którzy nie mieli obecności ksiądz miał zwyczaj pytać jaka była ewangelia. Tutaj jednak księdza przechytrzyliśmy, ponieważ przed każdą lekcją religii ktoś przynosił mszał, gdzie były spisane ewangelie łącznie z datami. Sprawdzało się jaka w tym okresie czasu przypada ewangelia i uczyliśmy się jej, jak ksiądz pytał to każdy mu dokładnie odpowiadał. Miał jeszcze taki nawyk - stawał za drzwiami wejściowymi do szkoły o godzinie ósmej rano i patrzył kto się spóźnia. Ja mieszkałem daleko od szkoły i miałem paskudny nawyk spóźniania się, choć nie spóźniałem się dużo. Ksiądz zapisywał spóźniających. Moja mama była ze trzy razy wzywana do szkoły przez moje spóźnienia. Ksiądz miał kaprałskie metody, wstrętne.

Wtedy zacząłem dość sceptycznie patrzeć na religię.

Data i miejsce nagrania	2010-07-15, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"